

PREZES BOREJSZA:

Pojutrze wyjeżdżam do Paryża na obrady UNESCO, jako ekspert na 7 dni, w listopadzie zaś na kongres UNESCO w Meksyku. W Paryżu jest komisja ekspertów, która ma przygotować rezolucję na międzynarodowy kongres współpracy prasy, informacji, kultury, socjologii i t.p. W marcu r.b. odbędzie się w Genewie światowy zjazd prasy, czasopism i współpracy kulturalnej narodów. Będąc w związku z tym wielce zaabsorbowany nie mogłem wysłuchać przemówień kolegów.

Jeśli na zjeździe mówi się o tym, co jest w kuluarach, to nie słuszne jest twierdzenie, że klika informuje Borejszą. Red.Zagierski może stwierdzić, że zasadniczą wadą Borejszy jest to, że dowierza temu, co widzi na własne oczy.

Jeśli red.Borowski i inni koledzy uważają, że ton przemówienia mego jest niesłuszny, to dlatego, że chciałem używać dokumentów, które sądzę już będą nieaktualne dzięki temu, że tak się wysiliłem.

Nie trzeba godzić stron, bo niema ich w "Czytelniku" od trzech lat. Superarbiter nie jest potrzebny w "Czytelniku". Współpraca nie ułoży się dobrze, jak ostro będziemy mówić, bo mówimy zbyt łagodnie.

Chcę zakończyć nasz zjazd, które będą odbywać się regularnie co miesiąc i będzie można rozładować atmosferę. Powinno być tradycją mówienie tego, co jest w terenie i co myślą o terenie. Ta sprawa nie nadaje się na zjazd.

Urządzenie "Tour de Pologne" nie kosztowało nas może 300 tysięcy złotych, a może mniej. Zagadnienie trzech linotypów, załoga kierownictwa drukarni i administracji są przepracowane i są w toku; nie napróżno jeździł do Szczecina dyr.Mliczewski. Plan inwestycyjny "Czytelnika" musi być równomiernie rozłożony. Jestem przeciwny likwidowaniu "Kurierza Szczecińskiego". Musi on być dobrą i dużą gazetą. Gdybyśmy tego nie doceniali, to czynnik państwowy będzie monitował nas w sprawie Kuriera Szczecińskiego.

Chcę zrobić tu sprostowanie. Sytuacja red.Borowskiego i innych jest łatwiejsza, niż Zarządu Gł.



Nie jest prawdą, że partie polityczne były za tą umową zbiorową, a jest prawdą, że zrobiły to spółdzielnie bez akceptacji władz partyjnych. Jest prawdą, że byliśmy wzywani przez czymiki państwowe dlaczego "Czytelnik" wyłamał się i podpisał tę umowę zbiorową.

Cały dzień pracowano nad tym, aby zebrać materiały celem udowodnienia, że "Czytelnik" nie pierwszy ~~xxx~~ wyrwał się z tą umową zbiorową. Memoriał ten obejmował 10 stronnic.

Dziś o 10-tej miałem telefon od sekretarza KCZZ, ob.Sokorskiego, członka Związku Dziennikarzy, że pracownicy "Związkowca" ~~xxxxx~~ zażądali nowych stawek płac, powołując się na nową umowę zbiorową "Czytelnika". Zaraz miałem drugi telefon z interpelacją od władz państwowych, kto pozwolił "Czytelnikowi" podpisać tę umowę.

Jesteście bici z jednej strony, a kierownictwo "Czytelhika" musi osłaniać się ze wszystkich stron.

Chcę zakończyć zjazd lirycznym wspomnieniem Powiem krótko:

Moje pierwsze wspomnienie o Tomaszu ~~Kxxxxxx~~ Nocznickim. 5 lat mieszkałem obok Nocznickiego na sąsiednich schodach. Jest prawdą, że posiadał on wielką bibliotekę oraz wszystko czytał. Kiedy ukazała się moja książka o Hiszpanii, to Nocznicki przyszedł do mnie i powiedział: "Pan jest inteligentem i Pan ludu nie zrozumie. Jeśliby Pan rozumiał lud, to nie byłoby tam mądrych wyrazów. Tak książki nie pisze się."

To był chłop-samouk.- Kiedy go znałem miał 75 lat i pierwszy formułował konieczność zniesienia podziału między wsią i miastem i wykpiwał oddzielne organizacje oświatowe dla wsi i oddzielne dla miasta. Chciałby dożyć chwili, kiedy będzie jedna organizacja oświatowa dla chłopca i robotnika. Widział on upośledzenie w tym, że wyodrębnia się chłopskie sprawy. Koledzy ze Stronnictwa Ludowego nie znali tych elementów, bądź zapomnieli o tym powiedzieć.



Chcę mówić jeszcze o strajku dziennikarskim, który dziesięć lat temu o tej porze miał miejsce, kiedy z Koleżanką Parzyńską siedzieliśmy w redakcji na Nowym Świecie 47 oraz ze śp. Wieczorkiewiczem i Grossternem i prowadziliśmy 6-tygodniowy strajk okupacyjny przeciwko rządowi, policji i całemu aparatowi państwowemu, mając za sobą proletariat warszawski, nauczycieli, pracowników elektrowni. Babiński opisał wypadek, jak przychodzi urzędnik Elektrowni i żąda zapłacenia rachunku, alho wyłączy światło. Nie zdążyliśmy mu wyjaśnić, a on wsuwa kosz z czekoladą, kiełbasą i tęd. i mówi: To jest rachunek dla strajkujących.

Sześć tygodni trwał ten strajk. Nie było żadnej podobnej akcji, któraby była tak bojowa i rewolucyjna wobec władz. Wiem, jak się robi i łamie strajki. Podczas tej akcji strajkowej przyszedł Cat-Mackiewicz w charakterze sekundanta Grossterna. Kręcił się po lokalu i powiedział, że w Polsce jest wolność.

Po 6 tygodniach wysłaliśmy koleżanki celem zakupienia krepy i ogłosiliśmy strajk głodowy. Rząd Kościałkowskiego obradował nad naszą sprawą i w końcu zapłacił nam za strajk.

Dumny jestem z tego, że byłem w Komitecie strajkowym Kuriera Porannego. Nie chciałem aby był urządzony strajk dziennikarzy przeciwko "Czytelnikowi".

Przew. Wobec wyczerpania porządku obrad zamykam zjazd.

/Koniec obrad o godz.20.00/